

Janusz Krzyżowski

ex cathedra



Janusz Krzyżowski

Ex Cathedra



Opracowanie graficzne: Marek Jarosik
Projekt okładek i str., tytułowej: Autor
Łamanie komputerowe: JAMARKET
Agencja Reklamowa
Warszawa, tel. (22) 833 03 82
fax (22) 832 12 33
Rysunki: wg Hieronima Boscha i Pietera Bruegela

Wydanie I 2000

Każda część tej książki może być reprodukowana lub przenoszona w jakiegokolwiek formie na wszelkie nośniki elektroniczne, mechaniczne lub inne stworzone teraz lub w przyszłości, włączając kserokopiowanie, nagrywanie i wszelkie inne systemy magazynowania i odzyskiwania informacji, bez wcześniejszej pisemnej zgody autora.

Wydawca: **Subamarus**
ISBN: 83-914731-0-4
Druk: Drukarnia Wydawnictw Naukowych SA
90-450 Łódź, ul. Żwirki 2



Na tych zebraniach mozolnie
ustalało się kolejność dni tygodnia.

Najemnik naukowy — rozpowszechniony ostatnio
rodzaj pasożyta — za określoną sumę jest gotów bronić
każdej tezy i każdej idei.

W mojej specjalności nastąpiła era mikroprofesorów.

Kiedy przemawiała proszono aby symultanicznie
tłumaczyć jej wystąpienie z polskiego na polski.

Zagraniczni goście składali w Katedrze wizyty,
jeśli idąc ulicą natknęli się na tablicę instytucji.



Miała talent do robienia prostych spraw skomplikowanymi,
łatwych trudnymi, a trudnych beznadziejnymi.

Nagrodę naukową dostawał w danym roku ktoś,
kogo spotkało jakieś niepowodzenie lub doznał jakiegoś uszczerbku.

Marny szef na swego następcę wyznacza jeszcze marniejszego.

Logiki używała oszczędnie, tak jak Eskimos przypraw.

W dydaktyce najważniejszym było,
aby jakiś student nie podszczypywał studentki.

Stołość jej sądów przypominała marcową pogodę.



Nie potrafiła nikomu odmówić wystuchania,
jeśli tylko chciał obmówić kogoś z otoczenia.

Jeśli uczysz, to się ucz! Jeśli uczysz, to nie pouczaj!

Jak na rasowego naukowca przystało
cechowała ją wielka dociekliwość,
szczególnie interesowało ją kto z kim sypia.

Korespondencja zagraniczna z Katedrą była jednostronna.
Uważano, że odpowiadanie na listy było kłopotliwe, żmudne
i mogło „w coś wciągnąć”.

Przewodniczący jeśli natknął się na jakąś niesubordynację,
wstawał od stołu i groźnie tupał nóżką.



Człowieka niestusznie o coś posądzanego
też traktował z niechęcią,
bo był on powodem „zamieszania”.

Swoimi wyrzutami sumienia dręczył zazwyczaj kogoś innego.

Miała dokładnie w kok zwinięty rozum.

Swojego „widzi mi się” nie potrafił odróżnić od sprawiedliwości.

Kamień, który spadł mu z serca trafił w nogę bliźniego.

Udała się do rektora, odważyła się, — i powiedziała co myśli —
szatniarzowi.



Mając tylko poronione pomysły
zawsze cieszył się swą kreatywnością.

Dyrektor tego Instytutu przypominał mityczną hinduską małpkę:
nie chciał bowiem nic widzieć, nic słyszeć ani decydować.

Pomniejszanie rzeczy ważnych i nadawanie rangi bzdurom —
oto co go absorbowало.

Kariera naukowa pozwala niekiedy zostać
wybitnym specjalistą komuś, kto nie ma zielonego pojęcia
o praktyce w swej specjalności.

Z kompilacji kilku mętnych dzieł wydobyt ekstrakt nieklarowności.



Gdyby Nobla przyznawano za obłudę,
to dostała by tych nagród więcej niż Maria Skłodowska-Curie.

Gardził luksusem, ale niechby tylko podali kawior...

Chłubił się niezłomnością przekonań co było oczywiście uporem.

Jeszcze za życia czuła się powołaną,
aby strzec przed niektórymi dostępem do Królestwa Niebieskiego.

Zdecydował, że list należy wysłać albo i zostawić.



Utopić kogoś w tyżce wody — jeśli nawet wydawało się to niewykonalne — to zawsze gotów był spróbować.

Do obsługi biblioteki poszukiwała osoby ślepej, głuchej i sparaliżowanej. Ponieważ jednak idealnych kandydatów trudno znaleźć, zatrudniła tylko sparaliżowaną.

I wreszcie był „spokój z książkami”.

Kochał tylko „swego“ bliźniego.

Jasność myśli to najciemniejsza strona w jej wypowiedziach.

Oświadczone, że po tym co „zrobił koleżance” nie ma co marzyć o obronie doktoratu.



Jestem homo laborans powiedział laborant.

Twierdząc, że jest pełnym ufności do ludzi,
każdego posądzał jednak o niskie pobudki.

Tych, którym zrobił świństwo i miał przez nich wyrzuty sumienia,
nienawidził najbardziej.

Wszelka protekcja mierzyła ją, chyba że załatwiła coś dla brata.

Jeśli kogoś skrzywdziła, to dawała mu drobne upominki,
a że była oszczędna, żałowała później tego.



Wychowana w głębokiej cnocie rozstała się z nią ochoczo —
po pięćdziesiątce.

Gdzie dwoje się kłóci, tam trzeci myśli,
że tak trzeba i też do kłótni się szykuje.

Był tak oszczędny, że nawet na degustacje wina
przynosił swoje własne.

Patrzysz — pismo o gentelmenach polskich — a na okładce
„buc”.

Pocieszenie:

nawet Królowna Śnieżka lubowała się w niewyrośniętych.

Poszedł po rozum do głowy... i nie wrócił.



Pamiętliwość nie świadczy o dobrej pamięci.

Starego lwa pożerają hieny — tak to w życiu bywa.

Gdy dobrze ci radzi głupiec miej się na baczności.

Znajomy marchand nie chadzał do muzeów,
bo tam nie mógł kupić żadnego obrazu.

Pani Z. to osoba nadzwyczaj gościnna. Ostatnio zaprosiła mnie
na płac Piłsudskiego, abym obejrzał paradę wojskową.

Kto szcudrze daje — proszony jest o więcej.



Kiedyś wyznaczano do roli „advocatus diaboli” — dzisiaj promują się sami.

Znaki zodiaku: ona była Wodnik, a on rozwodnik.

Cóż więcej się może trafić niż „ziarnko” człowiekowi o mentalności drobiu.

Sama myśl o pracy wywoływała u niego poczucie przemęczenia.

Był z niego doprawdy „brat-łata”, po latach została „łata”.

Kobiety będą ci bardziej pamiętać to, czego im nie zrobiłeś aniżeli twoje nieczne uczynki.



Bufon ma bufki na naturalności.

Jego stały nastrój to ciągły rozstrój.

Ubiory dla dorosłych dzielą się na: męskie, żeńskie i nijakie.

Efekt pewnego zbliżenia: on miał wytrysk, ona wyprysk.

W pewnym mieście Braciszkwie otworzyli Dom Spokojnej Starości. Ale prędzej wielbłąd przeszedłby przez ucho igielne niż jakiś biedak dostał się do tego Domu.

Niekiedy człowiek bez znaczenia jest właściwym człowiekiem.



To, że kobieta jest mężatką i ma dzieci wcale nie oznacza,
że nie będzie się chciała za ciebie wydać.

Jeśli ktoś ci mówi, że „ma problem”,
to często wychodzi na to, że i ty będziesz „miał problem”.

Na pewnym ślubie Pan Młody był jak marzenie, a Panna Młoda
jak mara.

Królewicz biegający z pantofelkiem... toż to fetyszysta.

Leniwa gospodyni nie poczęstuje cię nawet leniwymi kluskami.

Są ludzie, którym brak nie tylko „piątej kleпки”
ale i czwartej, i trzeciej, i pozostałych.



Witalność to największa wada w oczach impotentą.

W miarę jedzenia rośnie apetyt... i tusza też niestety.

Zaufaj mi powiedziała — a później możesz już nie ufać nikomu
— pomyślała.

Mówił półsłówkami bo był półgłówkiem.

Taki był taktowny, że nawet nie chciał absorbować żony
sprawami seksu.

Nie kupowała strojów, a tylko okrycia lub co najwyżej ubrania.

Dopiero gdy został lekarzem mafii
„dowartościowano” go naprawdę.



Istnieje wiele języków obcych. Niech dla ciebie „szambo-język”
będzie językiem obcym.

Kochać bliźniego, jak siebie samego — to dla onanisty akt
doprawdy seksualny.

Był to człowiek tak życzliwy, że gdy pytałeś go o godzinę,
to odpowiadał abyś zadzwonił w przyszłym tygodniu.

Powiedz mi co czytasz, a powiem ci, kim jesteś.
Ale jeśli nic nie czytasz jesteś „nikim”.

Skazany był na sukces, później był tylko skazanym.

Nieźtomność przekonań miał bardzo łamliwą.



„Docentus” — to średniej klasy naukowiec krakowski.

Pytasz jaki on jest? Pozwól, że użyję gastronomicznego porównania. — My lubimy sery roquefort, rambol, pecorino romano lub sardo — a on lubi ser żółty.

Są ludzie, którzy czego się nie dotkną to zamienia się w banan.

Pytała „jak on tak mógł”?

Cóż, gdyby był impotentem to by nie mógł.

W mojej specjalności mogę interesantów załatwiać „po łebkach” — powiedział psychiatra.

„Wodociąg” — wiadomo kto to!



Westchnienie starej panny: „tylko deszcz na mnie leci”.

Prawdziwa „niecnota” też krytyk się nie boi.

Jeśli masz zamiar zapytać głupca nawet tylko o godzinę, to lepiej powstrzymaj się z tym.

Strzeżcie się Judzi o gołębach sercach i takimż rozumie.

Kto nie pracuje — ten nie je. Zauważ, że nie ma tu mowy o picciu.

O pewnej żonie. Nie dość, że „szantarapa” to jeszcze satrapa.



Królewiczowi tak spodobała się bajka, że już w kilka lat po ślubie z Kopciuszkiem zaczął znów biegać z pantofelkiem.

Chcesz się odchudzić — zwróć uwagę, że kradzione nie tuczy.

Mimo bezpłodności, to bliźniaki Fatsz i Obtudę wykarmiła własną piersią.

Ludzkość to jest zaczyn, z którego mogą powstawać ludzie.

Niektórych stać tylko na grzech pierworodny.

Najpierw się zaręczył, później ją zdręczył.



Jeśli myślisz, że możesz przez dłuższy czas zatrzymać szczęście,
to tak jakbyś chciał aby motyl żył długo.

Wystrzegaj się klechy, który uczy nienawiści!

Nie zawsze ktoś, kto poważnie o czym rozprawia
jest wart słuchania.

Jeśli mówi ci, że „wpadł na minutkę”,
to na pewno stracisz dużo czasu.

Jak to się dzieje, że niegłupi sami oddają się we władanie głupim
i nieudolnym?

Najpierw hodował rybki, później chomiki a teraz kobietki.



Przekonanie o własnych możliwościach starczało mu za działanie.

Najbardziej potępiamy te błędy, na które nas nie stać.

Został naukowcem bo „tylko do tego” się nadawał.

Nieraz ważny szef może być pomocnikiem mało ważnego męża.

Bardziej przekonujący jest cnotliwy, który żałuje za grzechy,
niż ten, który ich jeszcze nie popełnił.

Nie dowierzaj tym co przysięgają — widać ich argumenty
są zbyt słabe.



Mąż chełpił się witalnością — żona cierpliwością.

Udomowienie indyka, psa czy kota trwało tysiące lat.

Udomowianie mężów, to proces, który jeszcze trwa.

Człowiek „zawsze zajęty” rzadko bywa twórczy.

Szczera prawda w odróżnieniu od szczerego złota
może być bez wartości.

Cierpienie uszlachetnia — szlachetnych.

Jego intelekt na tle jego osobowości przypomina kogoś
wspaniałego, kto zamieszkał w podłym domu.



Wymyślaj aforyzmy — nie ludziom.

Brzmi to gorzko: — więcej dewiacji mniej populacji.

Monoteizm łatwo się „zachwaszcza”.

Przez stulecia „brzytwa Okhama” bardzo się stepiła.

Nasze „curriculum vitae” piszemy pospołu my i los.

Nitzsche twierdził, że Bóg umarł!

Czemu jednak przypuszczał, że On się w ogóle istniał?



Jeśli myślisz, że „siłą miłości” pokonasz głupotę swej wybranki,
to sam jesteś głupi niestety.

Głębokie przywiązanie do wiary wynika niekiedy
z braku innych intelektualnych możliwości.

Bogowie grają w kości z losem — twoimi kośćmi.

Dobroć i uczciwość niektórych wynika
z frymarczenia możliwościami.

Jedynie prawdziwe zrozumienie między kobietą i mężczyzną
prowadzi drogą uczucia i... wybaczenia.



Jeśli mówimy, że „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”, to również możemy twierdzić, że „nie ma tego dobrego, co by na złe nie wyszło”.

Bóg stworzył człowieka — człowiek Boga.

Jeden z popularnych, występujących w przyrodzie pasożytów domowych, to bardzo często – współmałżonek lub współmałżonka.

Mizantropia słabych ludzi pokryta jest niekiedy słodko-fatszywą poztotką.